Nr. 305. Lwów, Sobota dnia 4. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Karola Borg.
Jutro: A. 21 po Św. Elżbiety.
Pojutrze: Leonarda Wyznawcy.

Grecko-katolickie:
Jakowa.
A. 20 po Sosz. Hł. ?.
Arefty.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 58 m.
Zachód słońca o 4 g. 29 m.
Barometr. 766. Pogoda.

Niebezpieczni przyjaciele.

Rząd rosyjski znalazł się obecnie w tem położeniu, że wszystko, co uczyni, może być dla niego tylko zgubnem. Ogłoszenie manifestu konstytucyjnego poruszyło nawet te miejscowości i te grupy ludzi, których do tej pory rewolucja nie dotknęła. W najspokojniejszych mieścinach odbywają się pochody i manifestacje, a w Warszawie ci nawet, którzy nie dalej jak dwa dni temu, wykliнali w pismach anarchję niosącą zgubę krajowi, wyległi na ulice, rozwinęli narodowe chorągwie, wygłaszali mowy i wzajemnie sobie urządzali owacje. Nawet wojsko łączyło się z rewolucjonistami i jawnie tryumfowało nad upadkiem samodzierżawia. Rosjanie zbratali się z kozakami, armja z cywilistami, policjanci z robotnikami. Manifest na szczęście jednak jeszcze nie pogodził wilków z owcami, tj. cara i biurokracji z walczącym o wolność narodem.

Bezpośrednim rezultatem manifestu jest zatem wbrew przewidywaniom, rozszerzenie i wzmocnienie rewolucji, spotęgowanie zamętu, w którym carat tonie. W wysokim stopniu przyczynia się do tego ostatniego rezultatu nieprzystosowanie starych żywiołów do nowego porządku oraz samoobrona współinteresowanych w istnieniu samodzierżawia czynników.

Car już ustąpił, ale zatem nie idzie, aby mieli odrazu broń złożyć różni gubernatorowie, oberpolicmajstrzy, popi, naczelnicy powiatów itp. Jeden z nich twierdzi, jakoby jeszcze nie otrzymał manifestu, inny tłómaczy go wedle własnego widzimisię.

Jakiś oficer musiał generałowi tłómaczyć, co to znaczy konstytucja, jak ją wykonywać należy. Sam Witte nieustannie jest interpelowany i proszony o komentarze do słów carskich. Tchu mu braknie z wielkiego zmęczenia i pośpiechu w udzielaniu uspokajających obietnic. Rząd wprost prosi naród o zaufanie, nie bacząc, że zaufania ani nakazać, ani wyprosić nie można, a zaiste początki życia konstytucyjnego w Rosji nie mogły tego zaufania umocnić i obudzić.

Gdyby nawet car Mikołaj i jego najbliżsi doradcy mieli szczere i niezłomne postanowienie uczynienia zadość życzeniom narodu, wszystko to w niwecz się obróci dzięki różnym Skałłonom i tym podobnym figurom, rzucającym się oślep do walki, już nie w obronie caratu, lecz w obronie pełnych żłobów, z których tak obficie za panowania autokracji czerpali.

Dziś te „czarne sotnie“, te policyjne bandy, podburzające ludność rosyjską przeciw żydom, socjalistom, liberałom, stają się najgorszymi, najniebezpieczniejszymi wrogami rządu, który ich opuścił. Te bowiem żywioły właśnie uniemożliwiają rządowi przymierze z narodem. Rząd ich już poskromić i pohamować nie może. Jest to element kontrrewolucji, który przez swe rozpaczliwe odruchowe drgawki potęguje niebezpieczeństwo obecnego przesilenia.

Podporą tronu on się w żaden sposób stać nie może.

Nie podeprą go również kontrtorpedowce cesarza Wilhelma, które wypłynęły do Peterhofu, nie uratowałaby go nawet armja pruska, której wkroczeniem straszą Królestwo Polskie oddawna konserwatywne i wszechpolskie puszczyki.

Wkroczenie tej armji, gdyby nie było nawet taką, jak jest, utopją, byłoby rozniesieniem pożaru na resztę Europy. Byłoby ono hasłem wzajemnego zbliżenia się narodu rosyjskiego z polskim, gdyż w jednym i drugim nienawiść głęboka do Niemców, nienawiść tłumiona i łagodzona tylko przez to, że tego dalszego wroga zasłaniał wróg bliższy — rząd carski. Gdyby naraz dynastja stanęła w jednym rzędzie z armją niemiecką, to jest, gdyby armja niemiecka wystąpiła w obronie dynastji, nastąpiłaby z jednej i z drugiej strony koncentracja sił, a to stanowiłoby niejakie ułatwienie i spotęgowanie walki.

Wierzę, że armja niemiecka jest sprawniejszą od rosyjskiej, lepiej wyćwiczoną, lepiej zaprowiantowaną, ale armja rosyjska już jest w kraju, jest na każdem miejscu, gdzie rewolucja wybuchła, a armja niemiecka musiałaby tam dopiero wejść. Nie ulega też wątpliwości, że na wieść o rozgospodarowaniu się Niemców w ich ojczyźnie patrjotyzm Rosjan cywilnych i wojskowych, czerwonych czy białych wzmógłby się do niebywałych rozmiarów i rozwinąłby taki zasób męstwa i od wagi, jakiego nie widziano w Mandżurji chyba po japońskiej stronie. Jest rzeczą niemal pewną, że na zachodzie Europy wywołało by to poważne komplikacje, że Anglja skorzystałaby z zaangażowania się Niemiec, że wreszcie w samym obrębie cesarstwa tak zwane „żywioły przewrotu“ podniosłyby głowę, boć przecie chyba nie na wiatr głoszono słowa:

„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się“. A w Rosji walczą proletarjusze.

Zresztą mimo nieobliczalności pomysłów cesarza Wilhelma, tym razem chyba możemy być spokojni. Pocóżby Niemcy mieli iść do Królestwa Polskiego i coby tam mieli robić? Oddziałów powstańczych, któreby osaczać i w pień wycinać można, niema. Dla rozpraszania tłumów demonstrujących na ulicach — jak widzimy — kozactwo całkowicie wystarcza. Może mieliby puścić w ruch i prowadzić oporne koleje, pełnić służbę pocztową i telegraficzną? Ależ z takiemi rzeczami robotnicy umieją sobie poradzić. Pewien zapas bomb niewątpliwie jeszcze pozostał i z całą rozkoszą rzucanoby je na Niemców. Wszakże małe próbki terroru już były. Urzędnicy pruscy chcieli doprowadzić pociąg do Sosnowca, ale im nie dano. Mimo zaś swej notorycznej wszechstronności i wielorakich uzdolnień, cesarz Wilhelm nie zdoła wszczepiać zadowolenia, otuchy ufności w serca narodu rosyjskiego, bo tego nie umie, jak to się na jego własnych poddanych okazuje.

I oto w tej ważnej, przełomowej chwili rząd carski znalazł się osamotniony między obozem swych nieprzejednanych wrogów i gorszych od nich, niebezpiecznych przyjaciół.

Iza Moszczeńska.

Zasady krajowej reformy wyborczej.

Komisja administracyjna, której przekazał Sejm do rozpatrzenia wnioski w sprawie reformy wyborczej, orzekła jednogłośnie, że w tym roku uchwalenie przez Sejm nowej ustawy wyborczej jest już niemożliwe. Zdaje się, że komisja administracyjna przedłoży Sejmowi do uchwalenia rezolucję, wzywającą Wydział krajowy do wypracowania i przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji projektu nowej ordynacji wyborczej, uwzględniającej pewne zasady, przez komisję administracyjną zaproponowane.

Chodzi więc obecnie o to, jakie zasady Sejm uchwali dla przyszłej reformy wyborczej a byłoby ze wszech miar pożądane, aby te zasady wypowiedział Sejm nie w formie rezolucji, lecz w formie uchwały, obowiązującej Sejm na przyszłość, bo tylko taka zasadnicza deklaracja Sejmu da coś konkretnego masom obywateli, od dawna domagającym się równouprawnienia politycznego w zakresie autonomji krajowej. Na podstawie dopiero kategorycznie ustanowionych norm należałoby skodyfikowanie ustawy poruczyć Wydziałowi krajowemu.

Dotychczas główną dyrektywą przy naradach nad reformą wyborczą krajową był ten wzgląd, nadzwyczaj ważny ze stanowiska narodowego i ze stanowiska samorządu kraju, aby krajowe uprawnienie wyborcze co najmniej dorównywało uprawnieniu wyborczemu przy wyborach do Rady państwa tak co do zakresu uprawnienia w poszczególnych warstwach, jak i co do sposobu głosowania. Po długich dyskusjach przyszło w tym kierunku do porozumienia wszystkich światłych obywateli i granica ta była powszechnie uznaną za kres, poza którym rozpoczyna się już nie wstecznictwo tylko i samolubstwo klasowe, lecz wrogie dla rozwoju narodowego stanowisko. Kto nie chce dać ludowi polskiemu we własnym, polskim samorządzie bodaj takich praw, jakie mu w Radzie państwa przyznał rząd i parlament austrjacki, ten jest szkodnikiem sprawy narodowej.

Z tej myśli przewodniej wypływa postulat bezpośredniego i tajnego głosowania, albowiem państwowa ordynacja wyborcza nie tylko ustanawia tajne głosowanie, ale fakultatywnie uznaje także bezpośredniość wyborów pod warunkiem, że Sejm bezpośrednie głosowanie w krajowej ordynacji wyborczej wprowadzi.

Z tego założenia wynika także postulat kurji piątej o 30—40 mandatach i znaczne obniżenie cenzusu podatkowego w kurji miast i w kurji gmin wiejskich.

Powiększenie liczby mandatów w kurji miast i w kurji gmin wiejskich wskazywał wzrost ludności i podniesienie się poziomu kulturalnego.

Tak stały rzeczy do niedawna i przeciwnicy powszechnego, równego prawa wyborczego mogli uspokajać swe sumienie narodowe wymówką, że gdy w takiej rozciągłości rozszerzą prawo wyborcze, uczynią zadość wymogom współczesnym.

Atoli obecnie sytuacja zupełnie się zmieniła. W petersburskim manifeście i w oświadczeniach urzędowych zapowiedziano ustawę wyborczą na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania a wobec tego krajowego uprawnienia wyborczego w Galicji nie wolno już odmierzać według skali austrjackiej ordynacji wyborczej państwowej, lecz Sejm musi dorównać w ustępstwach dla ludu polskiego rządowi carskiemu. Tego wymaga interes narodowy.

Gdyby zaś Sejm galicyjski się wahał, niech zważy, że ze zmianą stosunków w zaborze rosyjskim interes państwowy zmusi rząd austrjacki do wyrównania kontrastów pod względem uprawnień politycznych ludu po obu stronach granicy i że wkrótce lud w Galicji niezawodnie otrzyma z rąk rządu to, czego mu odmawia większość polskiego Sejmu.

Teraz więc byłoby olbrzymim błędem politycznym, gdyby Sejm kraj. chciał się ograniczyć na częściowem łataniu ordynacji wyborczej. Należy bezwarunkowo uznać zasadę powszechnego, równego prawa wyborczego, bo zasada ta w krótkim czasie zwyciężyć i u nas musi, choćby wbrew woli większości Sejmu, choćby za wdaniem się rządu austrjackiego.

Wszelkie sofizmaty, usiłujące wykazać, że powszechne, równe prawo wyborcze, nie ma w Ga

licji racji bytu, są już dziś dziecinnym scholastycyzmem, gdy powszechne równe prawo wyborcze ma zapanować i zapanuje niedługo nie tylko w despotycznej do niedawna Rosji, ale za jej przykładem i w innych państwach europejskich, a najrychlej niezawodnie w Austrji.

P. Głąbiński, proponujący rozszerzenie prawa wyborczego w kurji gmin wiejskich na wszystkich podatkujących przy równoczesnem zachowaniu pośredniego głosowania, spóźnił się ze swymi reakcyjnymi pomysłami. Byłoby to niesłychaną i niebezpieczną prowokacją ludu, gdyby zamiast znieść przywileje ziemi tabularnej w kurji gmin wiejskich jeszcze te przywileje wzmacniano. A wzmocnienie przywileju wyborczego tabularystów oznacza koncept p. Głąbińskiego, bo według tego planu znaczenie głosu wirylnego tabularysty wzrosłoby o 33 procent. Gdy dotąd przy wyborach do Sejmu pośrednich dwie trzecie części podatkujących głosowały, wirylista miał takie prawo wyborcze, jak 500 ludności, lub jak kilkudziesięciu prawyborców. Według „reformy" posła Głąbińskiego ten sam wirylista miałby to samo prawo wyborcze czynne, co kilkudziesięciu dotychczasowych prawyborców i co połowa tej liczby prawyborców, dotąd od prawa wyborczego wykluczona.

Ciekawa rzecz, do jakich to jeszcze innych absurdów dojdzie komisja administracyjna, jeśli da posłuch pp. Głąbińskim i Garapichom.

Ale sztuczki tych reakcjonistów nie powstrzymają prądu wolnościowego. Lud znajdzie drogi i w Galicji do zdobycia powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego.

Sejm galicyjski.

(44 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Po poparciu kilku petycji przez pp. Rudrofa, Szweda, Huryka i Maryewskiego, odczytano na wczorajszem, 13 z rzędu posiedzeniu, następujące wnioski: P. Wiśniewskiego o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych w Drohobyczu, i dwa wnioski pp. Sali i ks. Effinowicza o taki sam dodatek dla nauczycieli w Brodach.

P. Krempa wniósł interpelację w sprawie ograniczeń budowlanych w Grochowie, w pow. przemyskim, a p. Korol w sprawie nadużyć przy ostatnich prawyborach z V. kurji w Tłumaczu.

Odpowiedzi na interpelacje.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na interpelację p. Stapińskiego, wniesioną na początku obecnej sesji w sprawie żeńskiego instytutu naukowo wychowawczego im. Lenartowicza w Stanisławowie. Otóż stwierdził hr. Łoś, że Rada szkolna kraj. wydała istotnie rozporządzenie, zabraniające przypuszczania absolwentek wspomnianego zakładu do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie. Powodem tego rozporządzenia była okoliczność, że w zakładzie tym udzielają nauki obok innych także nauczyciele miejscowego seminarjum nauczyc., którzy zasiadają też w komisji dla egzaminów dojrzałości w seminarjum naucz. Rozporządzenie ma na celu zapobiedz posądzaniu tych członków komisji o stronniczość przy egzaminach.

Dalej odpowiedział p. komisarz na interpelacje pp. ks. Bohaczewskiego o niewłaściwem i ostrem postępowaniu komisarza starostwa p. Grodzickiego przeciw nauczycielowi p. Prybuli w Strzeliskach, dalej w sprawie postępowania grona nauczycielskiego w Koropcu, okręgu buczackiego wobec dzieci gr.-kat. obrządku, wreszcie na interpelację p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć popełnionych przez kierownika szkoły w Kałuszu.

Dodatek drożyźniany.

Do komisji budżetowej odesłano z porządku dziennego wniosek p. Starucha o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa pow. liskiego na r. szkolny 1905/6, ewentualnie aż do regulacji płac, w wysokości 25% pobieranej płacy.

Rozszerzenie szpitala.

Wniosek p. Oleśnickiego o rozszerzenie szpitala powszechnego w Stryju przez pobudowanie i urządzenie pawilonu wenerycznego przy pomocy funduszów kraj., państwowych i czynników miejscowych, przekazano komisji sanitarnej.

O zmianę ustawy.

Komisji prawniczej odesłano dwa wnioski p. Oleśnickiego, wzywające rząd do zmiany ustawy w tym kierunku, aby spadki bezdziedziczne po obywatelach państwa w pojedyńczych krajach przekazane były dotyczącym krajom w celu utworzenia osobnych funduszów, przeznaczonych na koszta utrzymywania, względnie leczenia osób chorych, do pracy niezdolnych, a dalej, aby każdy, pozostający w gminie przez 10 lat nieprzerwanie, nabywał samo przez się prawo przynależności do tej gminy.

Pobór opłat.

Na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku, zezwolił Sejm gminie m. Trembowli.

Weryfikacja wyboru.

P. Wereszczyński przedstawił sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze p. Stan. Pawlikowskiego z kurji gmin wiejskich pow. Żydaczowskiego, z wnioskiem uznania tego wyboru za ważny. Ważność powyższego wyboru kwestjonował w dłuższem przemówieniu p. Oleśnicki. Mówca wykazywał szereg nadużyć komisji wyborczej, która, zdaniem jego, była nielegalnie wybrana i zarzucił nadużycie staroście Skałkowskiemu. Na poparcie swoich twierdzeń przytoczył mówca cyfry, wyjęte z aktów wyborczych, z których wynikało, że głosujących było razem 133, a więc absolutna większość wynosiła 67. P. Pawlikowski otrzymał tylko 66 głosów, a mimo to został wybrany posłem. Wobec tego wniósł mówca na uznanie wyboru p. Pawlikowskiego za nieważny i na orzeczenie, że w tym okręgu prawnie wybrany został ks. Dawydiak.

Komisarz rządowy hr. Łoś brał w obronę na miestnika, którego dr. Oleśnicki słusznie uczynił odpowiedzialnym za te nadużycia, hr. Stadnicki znowu wniósł, ażeby ze względu na nowe fakta podniesione przez dra Oleśnickiego całą sprawę jeszcze raz odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania ponownego. Wniosek ten wywołał pewną konsternację, gdyż od niepamiętnych czasów był pierwszem stwierdzeniem, że z galicyjskimi wyborami nie jest zawsze tak idylicznie „w porządku", jak to przedstawia w sprawozdaniach swoich Wydział krajowy.

P. Stapiński: Dla mnie wywody p. Oleśnickiego i hr. Stadnickiego są stwierdzeniem, że akta Wydziału krajowego nie są zawsze nieomylne, jak to jeszcze we wtorek ubiegły panowie twierdziliście. Dziś ja się muszę zaśmiać z tych, którzy wówczas ironicznie się uśmiechali, słuchając moich wywodów. Dla pamięci tylko konstatuję, że tak ważna i zasadnicza sprawa, jak wybory, nie bywa w Wydziale krajowym należycie trutynowana, a badania jego są jednostronnie prowadzone.

Głosy: Dlaczego?

Ludwik Stasiak. 8)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Powstali artyści, a Zonnensztajn, który wcale nie o swym obrazie, ale o doli Oździca mówić chciał, dla którego cała rozmowa pokrywką i djalektycznym wstępem była, wpadł teraz na właściwą kolej i formę, mówiąc:

— Przyznam ci się, mój drogi, szczerze, że pierwszym owocem, jaką mi dał obraz mój, była straszna myśl. Zwierzę ci się z niej, choć okropna rzecz wspomnieć... Postanowiłem strzelić sobie w łeb...

— Szalejesz?

— Pokażę ci u mnie nabity rewolwer...

— Bój się Boga! Co za myśl!

— Bądź spokojny o mnie — mówił ze śmiechem Zonnensztajn. Ja sobie w łeb nie wypalę. To był chwilowy zamach nerwów. Już minął paroksyzm. Rozum zwyciężył. Samobójstwo — mówił z siłą przekonania towarzysz Oździca — jest podłem tchórzostwem, jest podłością samą!

— Tak sądzisz?! pytał się Oździc, który nerwowo broń w głąb skrytki chował.

— Podłością i nikczemnością!! Aby uciec przed życiem, trzeba być nędznikiem. Słuchaj, ty! W średnich wiekach rycerzem był ten, kto umiał umrzeć, dziś, w wieku newrozy, w wieku walki socjalnej i walki o byt — rycerzem powinien być zostać każdy, który potrafi żyć.

Janek Oździc milczał.

— Tobie łatwo — mówił raz jeszcze Zonnensztajn. — Ty masz wielki talent, twój talent, to straszna broń.

— Nie mów...

— Nie mówić? Dobrze. O sobie więc wyłącznie mówić będę. O mych sprawach, o moim obrazie. Zobaczysz go. Wszak trzy godziny mi ofiarowałeś? Przyjmuję dar, idziemy do mojej pracowni. Przedtem muszę załatwić ważny interes. Wstąpię na kwadrans do hotelu. Poczekasz na mnie na ulicy.

— Poczekam

— Zbliżamy się do celu. Dziesięć kroków. Już jesteśmy. Proszę cię, czekaj. Musisz. Mam twe słowo. Za kilkanaście minut wyjdę.

— Nie potrzebujesz się spieszyć.

Wilhelm Zonnensztajn wszedł do znanego nam hotelu przy dworcu kolejowym.

*

Zadzwonił, drzwi otwarł starannie ubrany jegomość. Przywitał Zonnensztajna, uprzejmie krzesło mu wskazał i mówi:

— Rozmyśliłeś się pan, panie Zonnensztajn?

— Musiałem się rozmyśleć, rzekł ze smutną rezygnacją artysta.

— Ja nie przeczę, drogi panie, że pański obrazek dwa razy więcej wart, niż ja mogę panu zań ofiarować. Racz pan jednak zrozumieć, że ja jestem w położeniu człowieka, który radby zbudować pałac, a stać mię tylko na chatę. Przyjm pan do wiadomości, powiedz innym kolegom, że nie zyski, których zresztą niema, pchnęły mię do służby sztuce, jeno gorące uwielbienie tej służby, jeno przekonanie, że służę kulturze narodu. I słusznie o mnie przed kilku dniami „Piorun warszawski" napisał, że...

Przerwał deklamacyjny patos Zonnensztajn:

— Daj pan pięćdziesiąt rubli.

— Nie mogę dać, panie.

— Obrazek ten wart przecie więcej.

— Tak jest. Wart sto, wart dwieście.

— W Warszawie w salonie, którego pan jesteś dyrektorem łatwo go pan sprzedasz.

— Nie tak łatwo, jak się panu wydaje.

— Owszem. Kupią go żydzi z Łodzi. Współwyznawcy moi kupują przeważnie żydowskie obrazy.

— Współwyznawcy pańscy, jak wogóle wszyscy ludzie, nie lubią szastać pieniędzmi.

— Daj pan czterdzieści rubli!

— Trzydzieści.

— Panie dyrektorze! Wszak ramy kosztują trzy talary!

— Cóż ja na to poradzę?

— Ja muszę sprzedać!

— Przebacz mi pan, że zapomnę na chwilę o umiłowanej przeze mnie sztuce, a odpowiem kupieckim językiem: ja nie muszę kupić.

— Przecie to tanio.

Dyrektor salonu pan Prot Ciemiężyca powstał i mówił z namaszczeniem:

— Rozmowa, która dziś na dwa zawody między nami się toczyła, pozostanie na zawsze tajemnicą. Bądź pan tego pewnym. Ja wiem, że bieda i niedola ma swój wstyd. Pociesz się pan, że najwięksi genjusze ludzkości biedę zamłodu cierpieli. Panie Zonnensztajn! W kwietniu urządzam w Warszawie wystawę wiosenną. Na wyborową wystawę złożą się wyłącznie tylko młode polskie siły. Chcę pokazać narodowi latorośle i zakwity, aby wiedział, czego się ma w przyszłości na polu sztuki spodziewać. Wystawę tę wiosenną zapowiedział już cztery razy „Piorun warszawski" i ośm razy „Jutrznia poranna". Ostatni, wspaniały, przedwczoraj wydrukowany artykuł brzmi... czytaj pan — oto numer...

— Dziękuję panu, już czytałem.

(C. d. n.)

P. Stapiński: Bo nam tutaj wykazano, że Wydział krajowy dla tych samych przyczyn, dla których unieważniał głosy ks. Dawydiakowi, nie unieważnił ich p. Pawlikowskiemu.

To stwierdziwszy, oświadczam, że jako Polak radbym z całej duszy, aby Polacy zdobywali jak najwięcej głosów we wschodniej Galicji. Jestem przekonany, że taki fakt zaistnieje, jeżeli tylko ludowi ruskiemu pomagać będziemy i z nim razem pracować. Wtedy lud ruski nie odmówi nam uznania, a wybór Polaka we Wschodniej Galicji będzie dla nas chlubą.

Ale najkategoryczniej zastrzedz się musimy, ażeby polskość we wschodniej Galicji forsowana była przez pachciarzy, przez różnych Einsschlagów itp.

Naród polski jest za sławny i za żywotny, aby potrzebował tak niskich środków, przeciw którym tem bardziej zastrzedz się należy, że nie chodziło tu o jakiegoś czynnego członka społeczeństwa, choćby np. p. Bobrzyńskiego, lub p. Stadnickiego. Tymczasem p. Pawlikowski, nie ujmując wcale jego czci, przez 4-letni pobyt w tej Izbie nie dał się nawet uczuć w kierunku podniesienia sprawy narodowej. Szastać w ten sposób imieniem polskiem i to w chwili, gdy dzięki złym duchom szerzy się we wschodniej części kraju waśń narodowa, nie przynosi żadnego pożytku, ale tylko szkodę.

Wreszcie oświadczył p. Stapiński, że on i jego polityczni przyjaciele, głosować będą za wnioskiem hr. Stadnickiego i pierwszą częścią wniosku dr. Oleśnickiego.

Po przemówieniu dra Korola, zabrał głos Dawid Abrahamowicz i począł polemizować z p. Stapińskim w sposób równie perfidny, jak kłamliwy. Oto twierdził, że Wydział krajowy na podstawie tych aktów, które miał do dyspozycji mógł uznać wybór za ważny, skoro dr. Oleśnicki, dopiero teraz, na sali sejmowej, podniósł nowe fakta, o których nikt dotąd nie wiedział i które protestem nie były objęte. Hr. Stadnicki postawił wniosek, aby i te nowe fakty zostały na nowo zbadane.

P. Stapiński, zabrawszy ponownie głos, oświadczył, że pociągnięty za język, musi oświadczyć, że hr. Stadnicki nie dopiero wobec wywodów p. Oleśnickiego wystąpił ze swym wnioskiem, ale ja sam, idąc dziś na Sejm, dowiedziałem się, że wniosek odraczający ma być postawiony, i że go postawi hr. Stadnicki. Po co więc mydlić oczy? Chcieliście panowie, toście tak zrobili, jak się wam podobało.

Dawid Abrahamowicz połknął gorzką pigułkę bez słowa zaprzeczenia, tak samo i hr. Stadnicki, poczem po przemówieniu hr. Pinińskiego i dr. Oleśnickiego, przyjęto jednogłośnie wniosek hr. Stadnickiego. Natomiast odrzucono wniosek dodatkowy dr. Oleśnickiego, aby Wydział kraj. przyszedł jeszcze w tej sesji ze sprawozdaniem o wyborze żydaczowskim.

Łatanina.

Na porządek dzienny przyszła sprawa najrozmaitszych petycji nauczycieli i nauczycielek, jako też wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o podwyższenie jej, pensji wdowiej, daru z łaski.

P. Stapiński nazwał takie załatwianie sprawy pomocy dla nauczycielstwa łataniną. W ten sposób nie wszyscy doznają pomocy, pomoc ta późno przychodzi. Lepiej nauczycieli do tować przyzwoicie i w ten sposób uniknąć takich petycji, które tylko tym mogą ewentualnie korzyść przynieść, którzy najgłośniej i najbardziej natarczywie proszą.

Wszystkie te dary z łaski uchwalono.

Propinacja bez dyskusji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarz tego funduszu na rok 1906, uchwalono bez dyskusji.

Becyrk koło Jezuickiego ogrodu.

Następnie, przy nadzwyczaj szczupłym komplecie posłów załatwiono cały szereg spraw drobiazgowych w najskrajniejszem tego słowa znaczeniu, jak podwyższenie pensji wdowiej itp.

Na sali było wszystkiego 24 posłów.

O godzinie w pół do 3 zamknął marszałek posiedzenie. Następne dziś o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym dyskusja szczegółowa o szkołach średnich i ogólna o szkołach ludowych.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Zaduszki.** Piękna pogoda i ciepło towarzyszyły w tym roku tysiącom ludzi, odwiedzającym w oba dni, lwowskie cmentarze. W dniu „wszystkich świętych" cmentarze Łyczakowski i na Janowskiem wyglądały jak morze świateł, a na cmentarzu Łyczakowskim panował około g. 6 wieczór tak olbrzymi ścisk, że niepodobna było przejść przez bramy cmentarne. Trzeci cmentarz lwowski, mianowicie stryjski, od pewnego czasu zamknięty, bardzo mało był oświetlony, a na grodeckim cmentarzu zaledwie na kilku grobach płonęły lampki i świece. W czwartek mimo, że przypadał właściwy dzień „Zaduszek" nie było na cmentarzu tak olbrzymiego ruchu, ani nie palono takiej mnogości świateł. W oba dni bardzo wiele grobów na cmentarzu Łyczakowskim, w których spoczywają szczątki wybitnych mężów, co piórem i bronią na chwałę naszego społeczeństwa pracowali, nie było zupełnie oświetlonych, ani nikt nie złożył na ich mogiłach bodaj kawałka kwiatu. Wielka szkoda, że tak się obecnie dzieje. Młodzież, zajmująca się oświetlaniem krzyża „r. 1863" powinna w przyszłości rozwinąć energiczniejszą akcję dla zyskania środków na oświetlenie tych zapomnianych grobów i tak jak dawniej bywało odwiedzać je gremjalnie. W ten sposób bodaj raz w roku przypomni się rodakom nazwiska naszych bohaterów. Wznowienie tej tradycji będzie miało donioślejsze znaczenie, aniżeli wrzaskliwe pochody przez ulice miasta, dające pauprom i najrozmaitszym drabom sposobność do wybryków i dyskredytowania poważnych manifestacji młodzieży polskiej. Onegdaj n. p. grupa młodzieży przeciągająca śpiewając kilkakrotnie ulicą Sykstuską najniepotrzebniej tamowała komunikację tramwajową a przeróżnym drabom dała sposobność do pisków i gwizdów, niepokojących mieszkańców a głównie właścicieli sklepów.

— **Zebranie młodzieży na cmentarzach** Święto umarłych dało w tym roku sposobność polskiej młodzieży nietylko do uczczenia pamięci bohaterów i męczenników narodowych, ale także do zamanifestowania uczuć radości z powodu wypadków pod berłem carskiem. Radość ta objawiła się w przemówieniach, wygłoszonych we środę i onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim.

Czwartkowa manifestacja miała charakter poważny i podniosły, a zaczęła się na cmentarzu Łyczakowskim, pod pomnikiem Ordona. Prócz młodzieży obojga płci, zgromadziło się wokoło pomnika mnóstwo publiczności starszej. Dwóch młodych studentów, z których jeden przybył obecnie z zakordonu, wygłosiło mowy, tchnące gorącym patrjotyzmem, zabarwione rewolucyjnemi hasłami. Trzecim mówcą był starszy już wiekiem robotnik, który wierszem własnego układu wypowiedział swoje proste, a szczere myśli, zastosowane doskonale do obecnej chwili pod zaborami rosyjskim i austrjackim. Z pod pomnika Ordona zeszła młodzież w dół i otoczyła wielkim pierścieniem dębowy krzyż „roku 1863", gdzie odśpiewano pieśni, wreszcie główną drogą podążono na wzgórze cmentarne, na którem w śnie wiecznym pogrążeni, spoczywają obok siebie towarzysze broni z r. 1863.

Pięknem przemówieniem oddano hołd tym mężom, co niedawno jeszcze pośród nas żyli i radowali się, że walka, której czynnymi świadkami byli sami, nie poszła na marne, a posiew ich wydał bogate plony, bo wzniecił miłość Ojczyzny wśród szerokich mas ludu polskiego.

Z cmentarza Łyczakowskiego poszło przeszło tysiąc osób na zapomniany i cichy, nawet w taki dzień jak zaduszny, cmentarz grodecki. Pochodem, śpiewając pieśni patrjotyczne, robotnicze i rewolucyjne i wznosząc okrzyki: „niech żyje rewolucja!" „precz z caratem" itp., szła młodzież ul. Piekarską, pl. Halickim Marjackim, ul. Karola Ludwika do Sykstuskiej. Tutaj wkroczyła policja, chcąc pochód wstrzymać. Sądzono bowiem, że przywódcy pochodu prowadzą pod konsulat rosyjski lub pod gmach sejmowy.

Ostatecznie, gdy urzędnikowi policji p. Wyszyńskiemu, wyjaśniono cel pochodu, poszła młodzież bez przeszkody ul. Sykstuską w górę, ul. Leona Sapiehy i Szeptyckich na cmentarz grodecki. Pochodowi towarzyszył aż pod cmentarz silny oddział policjantów.

Na starych zapadłych grobach, wśród ciemności, skupiła się młódź polska i po odśpiewaniu zwrotki „Chorału" wysłuchała gorącego przemówienia studenta N. Mówił on, że celem wędrówki na stare cmentarzysko, którego ciszę mącił w tej chwili poważny szum niebotycznych modrzewi, topoli i brzóz, jest oddanie hołdu tym, co w d. 2. listopada r. 1848. ponieśli śmierć na ulicach Lwowa od kul armatnich, które padały na bezbronny lud, kobiety i dzieci. Przy tej sposobności zaznaczył mowca, że rachunki mamy do wyrównania nietylko z caratem...

Młodzież z odkrytemi głowami wysłuchała przemówienia i wzniosła okrzyk: „cześć ofiarom r. 1848"... W końcu, na wezwanie mowcy, podniesiono prawą rękę do góry i złożono uroczyste ślubowanie: „pracować bez wytchnienia aż powstanie wielka, wolna, niepodległa Polska ludowa"...

Uroczysta to była i podniosła chwila.

Na ostatek zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" a po opuszczeniu wrót cmentarnych zaintonowano „Czerwony sztandar" i ruszono tą samą drogą pod pomnik Mickiewicza, śpiewając kolejno „Marsyljankę", „Cześć wam panowie magnaci", „Myr wam bratia wsim prynosym", pieśń robotniczą i hymn narodowy. Tę ostatnią pieśń śpiewano na ulicy z odkrytemi głowami, a publiczność przechodząca chodnikami zdejmowała również kapelusze.

Pod pomnikiem Mickiewicza zaśpiewano najpierw pierwszą zwrotkę „Z dymem pożarów", a potem pewien młody obywatel przemówił. Przemówienie jego wydało się za długiem reprezentantowi policji, stojącemu w pobliżu z oddziałem pieszych policjantów i kilku konnymi policjantami, wkroczył więc i wezwał mowcę, aby przestał. Wszczął się hałas i padło parę epitetów pod adresem policji. Po chwili zaczął mówić drugi, a wreszcie pierwszy mówca ponownie zabrał głos, wzywając obecnych do spokojnego zakończenia manifestacji. Na placu Marjackim zebrało się w tym czasie parę tysięcy publiczności. Z pod pomnika rozpierzchła się młodzież na różne strony. Garstka pauprów jak zwykle poczęła wybryki, co spowodowało aresztowanie jednej osoby.

— **O wszechpolakach** pisze „Naprzód" krakowski w ostatnim numerze: „Słowo Polskie" nie miało nic lepszego do czynienia, jak wobec nowego dowodu zachwiania caratem przez rewolucję, wydrukować znaną naszym czytelnikom, z niedzielnego omówienia ohydną odezwę dąbrowską, będącą jednym z wysiłków wszechpolskich przeciwdziałania rewolucji! Obok niej — widnieje dowodzenie, że kolej warszawsko wiedeńska stanęła wskutek intrygi socjalistycznej, a wbrew bohaterskim wysiłkom wszechpolaków.

Wszechpolacy nie mają nawet tego uczucia wstydu, by nie przechwalać się swemi nikczemnościami — poprostu, jak żandarmi carscy, dla których łotrostwo tworzy szczebel do karjery, przeto pod korcem go nie chowają".

— **Mięso z prowincji.** We środę dowieziono 890, w czwartek 1.800 klg. mięsa z prowincji. W wędliniarniach lwowskich cena spadła do tej, jaka była w sierpniu.

— **Samobójstwo.** Emerytowany st. komisarz Jan Fąfarski zastrzelił się w niedzielę w swojem mieszkaniu przy ul. Wiśniowieckiego l. 5. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj przedpoł. poderżnął sobie gardło Antoni P. parobek pozostający

w służbie u pana. A. H. Z. w Rynku. P. utrzymywał stosunki miłosne z Agnieszką L., sługą u tych samych służbodawców, która prawdopodobnie postanowiła z nim zerwać. Wczoraj bowiem przyszło w izbie kuchennej do sprzeczki pomiędzy nimi, gdy L. wyszła z kuchni, P. poderżnął sobie nożem kuchennym gardło. W stanie groźnym odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Magistrackie porządki.** Przed kilkunastu dniami magistrat obwieścił obywatelom m. Lwowa, że nabywać mogą odtąd bez żadnych przeszkód tani opał miejski (drzewo i węgiel) albo wprost u rozwożących na wozach tani opał, lub też ustnie albo też pisemnie w komisarjatach, a wreszcie ze składu miejskiego (na dworcu czerniowieckim), zamawiając opał (węgiel w dowolnej ilości, a drzewo od 5 do 10 centnarów) kartkami korespondencyjnemi. Przez dni kilka funkcjonowała maszyna magistracka podług zapowiedzi—za dni kilka przestała już funkcjonować ku powszechnemu zgorszeniu i oburzeniu publiczności. Gdyby to wszystko było nawet łaską — czem jednak nie jest — to nie godzi się magistratowi i komisji lekceważyć w taki sposób publiczności.

Wozów z drzewem nie widać, zamówień na drzewo komisarjaty już nie przyjmują, a zarząd składu miejskiego na dworcu dawniej czerniowieckim załatwia zamówienia w sposób najprostszy—nie odpowiada wcale na listy i kartki korespondencyjne.

Takie postępowanie możliwe tylko u nas! Dajmy na to, że wszystkie zapasy drzewa skradziono, że wszelka komunikacja zerwana, że wszystkie lasy spalone — to i w tym wypadku nawet należałoby zawiadomić publiczność, że obwieszczenie magistratu i poczynione tam zobowiązania się cofa i odwołuje. Tego jednak nie zrobiono — magistrat wprowadził w błąd publiczność i naraził na rozmaite nieprzyjemności. I czyż wobec tego dziwić się można, że publiczność nie ma żadnego zaufania do magistratu i do administracji miejskiej—wszystko tam jest blagą i blichtrem i zazwyczaj kończy się na obiecankach, których się jednak nie dotrzymuje. Dla informacji dodajemy, że komisja miejska dla taniego opału, której przewodniczy wiceprezydent p. Rutowski, składa się z pp. Bieniedzkiego, Langa, Lewickiego i Walichiewicza — wzorowym szefem departamentu magistratu, zajmującym się tą sprawą jest radca magistratu p. Bańkowski, a zarządcą składu miejskiego taniego opału p. Dąbrowski. Nad nimi wszystkimi roztacza swe skrzydła opiekuńcze p. Michalski, który przyzna niezawodnie, że taka gospodarka jest skandaliczną i ubliża tylko stolicy kraju.

— **Wybuch terpentyny** nastąpił onegdaj w mieszkaniu stolarza Eljasza Misiąga w Rynku pod l. 15, skutkiem czego powstał tam pożar, a Misiąg doznał silnego poparzenia obu rąk. Misiąg przyrządzał na gorącej kuchni masę do podłogi z terpentyny i wosku i tak nieostrożnie to czynił, że terpentyna eksplodowała. Wybuch był tak silny, że szyby z okien powylatywały, a podłoga i sprzęty domowe się zajęły. Straż pożarna ogień stłumiła, a pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego p. Misiąga.

— **Nieostrożna jazda** woźnicy Józefa Białka spowodowała onegdaj popoł. na ul. Karnej wypadek, z którego odniósł bolesne skutki 7-letni chłopiec, nazwiskiem Reizes. Biedny chłopczyna dostał się pod wóz. Pogotowie ratunkowe opatrzyło mu trzy rany na głowie i dwie na ręce.

— **Wścieklizna u psów.** Stwierdzono wściekliznę u psów z ulic: Dwernickiego, Żółkiewskiej i Wiśniowieckich. Chore psy umieszczono w Akademji weterynarji.

— **Nieludzka matka.** Przechodnie ul. Żółkiewskiej byli onegdaj popoł. świadkami brutalnej sceny. Oto zarobnica ze Zboisk Julja Głowińska biła na ulicy w sposób okrutny swoją dziecinę, a gdy ludzie poczęli spieszyć na ratunek, rzuciła dziecko na chodnik i uciekła. Dopędzono ją jednak i oddano policji. Głowińską zamknięto do aresztu.

— **Wskutek pęknięcia hamulca.** Wóz naładowany dwoma olbrzymimi kotłami, wagi 4.000 klgr., jechał onegdaj przedpoł. ul. Grodecką w dół, gdy nagle koło ul. Piotra Skargi pękł hamulec. Wóz począł się gwałtownie toczyć po spadzistym bruku, a woźnica, chcąc widocznie uniknąć katastrofy, wyskoczył z wozu, ale tak fatalnie to uczynił, że złamał sobie lewą rękę. Tymczasem konie pchane siłą wozu, pędziły na oślep. Dopiero w pobliżu kościoła św. Anny, na równinie kapral policji Miałrzygrosz zdołał konie wstrzymać w ten sposób, że dyszel skierował trochę w bok. Na ul. Grodeckiej spowodował powyższy wypadek wielką panikę. Pogotowie ratunkowe odwiozło woźnicę Maksyma Jarysza do szpitala.

— **Podrzucenie trupa niemowlęcia.** Donosiliśmy przed kilku dniami, że w sieni domu przy ul. Panieńskiej l. 34 znaleziono w nocy trupa około półtorarocznej dziewczynki. Zwłoki ubrane były w porządne trzy koszulki, serdaczek i owinięte nadto w dużą chustkę, a nogi związane były krajką. Sekcja zwłok tej dziewczynki wykazała, że nie zginęło ono śmiercią gwałtowną, z ręki zbrodniarza, lecz umarło z naturalnych przyczyn. Pozostaje więc do dziś jeszcze zagadką, kto i dla jakich powodów trupa dziecka porzucił w wymienionej sieni, bo policja dotąd nie mogła nic zbadać. Jest przypuszczenie, że trupa przywieziono z prowincji i tu podrzucono.

— **Ze stowarzyszeń.**

„Sokół-Macierz" we Lwowie, urządza w niedzielę 5. bm. w sali własnej wieczorek rozmaitości z współudziałem pań: Aleks. Dąbrowskiej, Klary Pfauowej, Zofji Sawickiej, Felicji Białkowskiej, Leona Natkowskiego i Fr. H, oraz Kółka amatorów, chóru i Kółka mandolinistów „Sokoła-Macierzy". Czysty dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z roku 1863/4. Ceny miejsc: Krzesła po 50 i 30 ct. Wstęp na salę 20 ct., dla studentów 10 ct. Początek o g. 7 wieczorem.

Z Krakowa.

§ **Na uniwersytecie Jagiellońskim** zapisało się 2.245 słuchaczy i około 90 hospitantek. Między słuchaczami jest około 100 z Królestwa Polskiego.

Na prowincji.

Konkurs rozpisał wydział rady powiatowej bobreckiej, celem obsadzenia posady lekarza okręg. z siedzibą w Strzeliskach nowych, płaca roczna 1000 koron i ryczałt na jazdy 700 kor. Okręg obejmuje 22 gmin. Termin do końca listopada br.

Okręgowy wiec nauczycielstwa. Z Bohorodczan piszą nam: D. 1. bm. odbył się wiec nauczycielstwa z okręgu. Uchwalono wysłać petycję do Sejmu o dodatek drożyźniany w wysokości 25% płacy aż do należytego uregulowania poborów. Wezwano delegatów do rady szkolnej okręgowej, aby z zasady spełniali w radzie szkolnej okręgowej rolę obrońców nauczycielstwa, aby wchodzili z nauczycielstwem w kontakt, postępowali według udzielonych sobie poleceń i wskazówek i aby składali sprawozdania ze swych czynności w radzie szkolnej okręgowej. Poruszono jeszcze wiele ważnych i żywotnych kwestji, dotyczących tak stosunków nauczycielstwa, jak i szkolnictwa w całym kraju (wyrugowania języka niemieckiego), okręgu (kreowanie dwu i więcej klasówek). Na zakończenie wybrano komisję wiecową, która będzie miała za zadanie czuwać nad spełnieniem uchwał wiecu, śledzić ruch nauczycielski w kraju, informować o nim nauczycielstwo okręgu i wogóle pobudzać nauczycieli do życia.

Praktyki zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Piszą nam: W gminie Jelenkowate przebywa robotnik Tiuszko J., któremu drzewo w lesie złamało nogę na Wygodzie. Ponieważ był u bezpieczony od wypadku, pobierał jakiś czas rentę po 11 k. miesięcznie. Po kilku latach dyrekcja zakładu ubezpieczeń robotników chciała się przekonać o obecnym stanie zdrowia tego robotnika, przeto zawezwała go dyrekcja zakładu, by się stawił w starostwie w Stryju, celem zbadania go przez okręgowego lekarza co do stanu jego nogi. Robotnik będąc wówczas chorym, nie mógł pójść do Stryja, po jakimś przeto czasie wezwało go samo starostwo, aby stawił się do oględzin. Wezwaniu temu uczynił on zadość dopiero w jakiś czas później, a kiedy potem Tiuszko J. upominał się od dyrekcji zakładu, o zwrot poniesionych kosztów w kwocie 8 kor., dyrekcja zakładu odmówiła mu zwrotu tych kosztów, powołując się na dekret cesarski z 20. kwietnia 1854.

Biedny robotnik nietylko że został pokrzywdzony, zredukowano mu też resztę na 6 k. 60 gr. Dyrekcja wzbrania się zwrócić mu tych 8 k. a przecież z Jel. do Sławska i napowrót sama fura kosztuje 6 kor. a ze Sławska do Stryja i napowrót, kosztuje bilet kolejowy trzeciej klasy około 3 k. 40 gr., nielicząc wydatku na wikt. Biednemu zawsze wiatr w oczy.

Z dzielnic zakordonowych.

Z Warszawy donoszą, że generał gubernator Skałłon zawiesił ponownie wydawnictwo „Kurjera Codziennego".—Podług „Czasu" dochodzi do starć między narodowymi demokratami a socjalistami a wychodzenie podczas strajku narodowo-demok. „Gońca" zwiększyło wzajemną nienawiść.

Z Kijowa nadchodzą przerażające wiadomości. Dragoni zaatakowali demonstrantów. Deputacja dumy udała się do generał-gubernatora z prośbą, aby nie przeszkadzał demonstrować z okazji manifestu o konstytucji, na co ku zdumieniu deputacji, gubernator odpowiedział: „Mamy stan wojenny, manifestu żadnego nie otrzymałem". D. 31. zm. było 300 rannych, a 1. bm. 2 razy tyle. Gubernator rozkazał ustawić działa. Ajenci policyjni podburzają lud przeciw żydom. Udało im się to. Przez całą noc trwały zaburzenia antiżydowskie. Deputacje zboru żydowskiego udały się do gubernatora, prosząc go o ochronę.

Skutek był taki, że zburzono i splądrowano mieszkania miljonerów Brodzkiego i Günsburga, którzy brali udział w deputacji. Żydzi uzbrojeni stawili opór rabującym, którzy odpowiadali strzałami. Zabito kilkadziesiąt osób. Zniszczono też lokale redakcyjne pism postępowych a drukarnie spalono. Antisemicki „Kijewlanin" donosi, że żydzi doszczętnie zrujnowani zostali. Sklepy żydowskie zniszczone. Szkody miljonowe.

Demonstranci polityczni wdarli się do gmachu ratuszowego, zerwali portret cara i rozbili koronę, umieszczoną nad portretem. Adwokat Rathman wyciął twarz cara z portretu i włożywszy sobie portret na głowę, przemawiał z balkonu. Wojsko zastrzeliło przeszło 40 demonstrantów. Wskutek tego ściągano kozaków z koni i deptano ich nogami. Z zemsty za demonstrację anticarską czarna sotnia wpadła do mieszkania Rathmana i rozszarpała go w kawałki. Gubernator ogłasza plakatami, że wojsko otrzymało polecenie wszelkie wykroczenia tłumić strzelaniem.

Z Łodzi donoszą, że generał gubernator zagroził w odezwach sądami doraźnymi sprawcom rabunków. Wojsko otrzymało rozkaz strzelania do tłumów rabujących.

Rozmaitości.

Sprawy naftowe. Na prośbę „Petrolei" austr. ministerjum kolejowe zezwoliło na zastosowanie do transportów ropy galicyjskiej do Rosji taryfy klasa c. W porównaniu do ogólnej taryfy zezwolenie to równa się 50 procentowemu opustowi. Jeżeli się przyjmie, iż wskutek znanej umowy „Petrolei" z interesantami rosyjskimi, ilość ropy, wysłanej do Rosji, wyniesie okrągło miljon centnarów metrycznych, to opust w opłacie wskutek zastosowania taryfy klasa c. wyniesie około 800.000 kor.

Z Odessy donoszą nam: Oficjalna depesza o konstytucji nadeszła dopiero we wtorek o g. 10½ rano. Zawrzało i zakotłowało wśród mas zaczęto zdzierać szyldy, godła i chorągwie rządowe i na ich miejsce zatykać chorągwie czerwone. Policja odpowiedziała na to gwałtem. Policjanci przebrani wypadali z nienacka z zaułków i bocznych ulic i rzucali się z dobytymi nożami na tłum. Rozpoczęła się walka na życie i śmierć. Robotnicy rzucili się na składy i magazyny rządowe paląc i niszcząc je.

Rewolucja w Rosji. Do „Timesa" telegrafują z Petersburga: Mieszkańcy Petersburga, gdzie polityczne wyrobienie jest większe, niż na prowincji, zachowują się biernie wobec manifestu carskiego lub stają czynnie po stronie rewolucyjnej. Manifest uważają powszechnie tylko za przyznanie się do słabości, bezsilności i za pobudkę do dalszej agitacji. Liberali oświadczają, iż car przyznał, że przez długi czas błądził i nie wiedział czego lud potrzebuje. Władca przebudził się dopiero wtedy, gdy oburzenie doszło do najwyższego stopnia rewolucji. Agitatorzy odpowiadają na manifest hasłami rewolucyjnemi i wezwaniem do dalszego strajku aż do zupełnego zwycięstwa. Proklamacja dalszego strajku aż do osiągnięcia amnestji i powszechnego głosowania wywołuje sytuację groźniejszą, aniżeli była kiedykolwiek.

Korespondent „Timesa" donosi dalej z Petersburga: Pomiędzy uczestnikami obchodów rewolucyjnych widziałem bardzo wielu żołnierzy i majtków, którzy przybrani byli czerwonemi kokardami. Żołnierze, będący w służbie, salutowali przeważnie zbliżające się pochody rewolucyjne. Pewien oficer oddał nawet pałasz, aby go przywieszono na czerwonym sztandarze, niesionym w pochodzie. Grupa rewolucjonistów otoczyła więzienie i wołała do więźniów zebranych przy oknach: „Cierpliwości, jeszcze dzisiaj będziecie uwolnieni". Pewien generał, przejeżdżając ulicą, dostał w swe ręce czerwony sztandar. Zawiózł go na policję i żądał od służbowego oficera, aby wyruszył z wojskiem rozpędzić tłum. Na to odpowiedział mu oficer zapytaniem

czy czytał manifest cara, w którym wyraźnie napisano, że każdy obywatel w Rosji ma prawo wyrażać swoją opinję.

W kilku dzielnicach miasta zamordowano oficerów.

Korespondent „Voss. Ztg.“ zapewnia, iż sam widział 8 ajentów policyjnych, podszczuwających lud przeciw studentom.

„Russische Korresp.“ donosi: „W nocy na 1. listopad o godz. 2 przybyła deputacja Związku związków do hr. Wittego, aby żądać wyjaśnienia z powodu ostrzeliwania instytutu technologicznego przez kozaków. Witte powiedział przy tej sposobności do deputacji, że bez pomocy społeczeństwa będzie zupełnie bezsilnym. Na odpowiedź deputacji, że nie idzie o społeczeństwo, ale raczej o zaspokojenie żądań robotników, Witte odpowiedział: I moje zdanie jest takie. Chcę stanąć przed Dumą, złożyć w jej ręce władzę i powiedzieć: Czyńcie wszystko, co uważacie za konieczne dla dobra nieszczęśliwej Rosji! Aby jednakże, do czasu zebrania się Dumy sprowadzić w kraju jakie takie uspokojenie, muszę mieć zaufanie społeczeństwa. Niestety tego zaufania nie mam. Witte odpowiedział dalej, że zwracał się do kilku znanych osobistości z prośbą, aby go poparli, ale dotąd ani jednej korzystnej odpowiedzi nie otrzymał.

Na to odrzekła deputacja: Nawet pomoc poważnych ludzi z kół liberalnych nie wiele pomoże, jeżeli nie uwzględni się żądania powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania. Witte oświadczył na to: I ja stawiam żądania robotników na pierwszym planie. Nie jestem przeciwnikiem p wszechnego głosowania, ale sądzę, że nie rząd ma je wprowadzić, lecz duma. Dalej oświadczył Witte, że chce zmienić natychmiast prawo wyborcze z d. 6 sierpnia i dać prawo wyborcze inteligencji i robotnikom. Co się tyczy prasy, rzekł Witte: Powiedzcie panowie, że aż do wprowadzenia ustawy o wolności prasy, faktycznie cenzura nie będzie działała. Witte uznał także konieczność amnestji i zauważył, że potrzeba pewnego czasu, aby amnestję wypracować. Przepisy o wzmocnionej ochronie są nonsensem, ale nie można ich natychmiast cofnąć“.

Dzienniki francuskie podają wiadomości o przyjęciu rozmaitych deputacyj przez Wittego. Członka jednej z tych deputacyj, adwokata Günsberga, zapytał Witte:

— Co mam robić?

Günsberg: Przedewszystkiem wyślij pan precz Trepowa. Samo jego nazwisko jest już podburzające.

Witte: Masz pan rację. Stanę przed dumą i powiem: Oto macie w swem ręku władzę. Ratujcie Rosję. Ale teraz żądam zaufania dla mnie i dla moich kolegów.

Gr.: Wybór popularnych ministrów nie wiele panu pomoże. Musisz pan zwrócić się do mas i dać powszechne głosowanie.

Witte: Przypuśćmy, że już to uczyniłem. Zważ pan jednak, z jak wielką połączone jest trudnością przeprowadzenie czegokolwiek tak pospiesznie. Niech się tem zajmie duma.

Gr.: A czy sądzi pan, że duma zbierze się w styczniu?

Witte: Nie. Lud rozpędziłby dumę. A zresztą nie dopuściłby do wyborów. Jednakże powierzyłem osobom kompetentnym wypracowanie nowych ustaw wyborczych, przyznających robotnikom prawa na wzór Austrji.

Gr.: Nie. To nam nie wystarczy.

Witte: Nie jest to moje ostatnie słowo. Być może, że pójdę dalej.

Na zapytanie jednego z delegatów, jak należy rozumieć zagwarantowaną w manifeście wolność, odrzekł Witte:

— W najszerszem znaczeniu słowa. Za to ręczę. N. p. jeśli cenzura istnieje jeszcze, to tylko formalnie. Ręczę panu, że nie będzie wykonywaną.

Gmach ziemstwa w Twerze, w którym właśnie odbywało się zgromadzenie ziemców, opadła czarna banda i chciała dostać się do wnętrza. Ziemcy zabarykadowali się i telefonowali po policję, ani policja, ani stacjonowana w Twerze konnica nie przybyły. Czarnej bandzie za długiem wydawało się wywalanie drzwi i zdobywanie przemocą wstępu do wnętrza, podpaliła więc gmach. Ziemcy zebrani w nim musieli uciekać przez morze płomieni. Wielu z nich odniosło ciężkie rany, a wielu zginęło.

Osobiste.

* **Arcyb. Simon** przedłużył swój pobyt we Lwowie z powodu przerwy w komunikacji kolejowej z Rosją. Ks. arcybiskup zamierza bowiem wyjechać do Żytomierza, aby odwiedzić sędziwego swego ojca, którego od chwili wygnania nie widział. Sprawa założenia duchownego seminarjum polskiego w Galicji dla wychowania księży dla Polaków w Ameryce, nad którą to sprawą arcybiskup Simon pracował, znajduje się na najlepszej drodze i zapewne takie seminarjum powstanie już od Nowego Roku w Krakowie. Krakowscy księża misjonarze, oddają na ten cel dawny gmach swego seminarjum, a trzej amerykańscy biskupi przyrzekli już przysłać do tego seminarjum alumnów Polaków z rocznem uposażeniem stypendjalnem 200 dolarów.

* **Pochwałę ministerstwa wojny** otrzymał uczeń lwowskiej szkoły kadetów Stan. Michalski, za wyratowanie pewnego młodzieńca od utonięcia.

* **Zmarli.** W Skałacie zmarł Karol Barth poborca podatkowy, wskutek udaru serca w 41 r. życia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3-ci arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“ w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 33 do 48.

(Doniesienia prywatne).

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Pożegnalny występ Ernesta Cammaroty.

Czas odnowić przedpłatę.

Po nadaniu konstytucji w Rosji.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Na ziemiach polskich.

Kraków. W Warszawie — jak donosi „Czas“ — we czwartek odbywały się od rana tłumne pochody z chorągwiami do wszystkich kościołów. Przed pomnikiem Mickiewicza wygłosili mowy: Sienkiewicz i Libicki. Gęste patrole rozpraszały pochody. W Filharmonji odbył się wiec postępowców. „Narodowcy“ (narodowi demokraci) postanowili rozwinąć agitację przeciw socjalistom.

Pociągi Kolei Północnej wychodzące z Krakowa dojeżdżały aż do stacji Granica. Wczoraj kierownik pociągu otrzymał pismo komitetu rewolucyjnego z ostrzeżeniem, że jeżeli pociągi będą dalej dojeżdżały do Granicy, to zostanie wysadzony w powietrze most kolejowy między Granicą a Szczakową. Wskutek tego pociągi kolejowe dojeżdżać będą tylko do Szczakowej.

Kraków. „Nowa Reforma“ donosi z Warszawy 2. bm. godz. 4 popołudniu: Podczas wczorajszej rzezi, zabitych zostało 26 osób, ciężko rannych 72, lekko kilkanaście osób. W mieście panuje powszechne oburzenie na władzę.

Pomimo zakazu we czwartek od rana odbywały się liczne pochody, na których czele niesiono czerwone sztandary. Na niektórych sztandarach na czerwonem tle widać było białe orły. Koło jednego z takich sztandarów szedł ksiądz Reformat w komży, ze stułą na szyi i z krzyżem w ręku, okrytym czarną krepą. Pochód udał się na plac Teatralny, na którym wczoraj strzelano. W pochodzie, który był ekspijacją wczorajszych krwawych zajść, brały udział wszystkie stany społeczne. Widać w nim było księcia Stanisława Lubomirskiego, Radziszewskiego i wielu innych wybitnych obywateli. Po drodze wygłaszano niezliczone mowy. Pochód ruszył następnie przed pomnik Mickiewicza. Przed redakcją „Kurjera Warszawskiego“ urządzono owację na cześć prasy polskiej. Wojsko trzymało się zdaleka. Całe miasto przybrało charakter powszechnego święta. Podczas całej manifestacji panował wzorowy porządek.

Dalej donoszą z Warszawy, 2. bm. godz. 4 po południu: W tej chwili odbywa się wielki Wiec w sali Filharmonji. Na placu Wareckim stoją tłumy ludzi. Utworzył się pochód liczący 25.000 ludzi. Na czele dążą księża w pontyfikalnych szatach, z krzyżami w ręku.

„Nowa Reforma“ donosi z Radomia: Przy odbytej tu rewizji znaleziono 20 bomb. Przyszło do krwawego starcia między ludnością a wojskiem. 12 osób poległo, wiele jest rannych.

W Płocku i Kaliszu odbyły się także pochody patrjotyczne. Połączenie telegraficzne z Lublinem przerwane. W Łodzi odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb ofiar ostatnich zajść.

Warszawa. Wczoraj przez cały dzień trwały demonstracje o charakterze narodowo-polskim. Na ulicach przyszło do kilku starć. Banki pozamykane. Handel w stagnacji.

Warszawa. Przy starciu z wojskiem w dniu wczorajszym 7 osób zabito a 50 zraniono. Gubernator wydał odezwę, w której poręczone są przyznane wolności i wystosowano prośbę do ludności, aby miała cierpliwość i zaufanie do rządu.

Łódź. Wszyscy piekarze postanowili dla zaznaczenia solidarności z robotnikami kolejowymi zastrajkować i pracę rozpocząć dopiero wtedy, gdy się zakończy strajk kolejowy. W kilku fabrykach rozpoczęto pracę wczoraj, ale zawieszono ją po kilku godzinach z powodu pogrzebu osób zabitych we wtorek.

Mińsk. Prawie co godzinę odbywają się pogrzeby ofiar ostatnich rozruchów. Na cmentarzu żydowskim złożonych było 54 trupów. Robotnicy ogłosili 3 dniową żałobę po zabitych. W zakładach publicznych nie pracują.

Kijów. Deputacja dumy m. Kijowa udała się do zastępcy generał-gubernatora, gen. Karasa, z żądaniem, aby położył koniec okrucieństwom. Karas odpowiedział: „Mamy stan wojenny, nie mam jeszcze ukazu o konstytucji w rękach.“ Około 300 osób zabitych i rannych. Wczoraj działa wytoczono przeciw ludowi.

Strajk trwa dalej, zaufanie do manifestu cara bardzo małe. Miasto Podolsk w płomieniach.

Londyn. Według doniesienia „Daily Mail“, w urzędowych kołach istnieje rzekomo zamiar powołania niemieckiej pomocy do Królestwa Polskiego i pozostawienia tam Niemcom wolnej ręki!

W caracie.

Petersburg. Z prowincji nadchodzą wiadomości, iż cenzura na pisma została wszędzie zniesioną.

Petersburg. Witte zajęty przygotowaniem manifestu amnestyjnego, którym będą ułaskawieni wszyscy więźniowie polityczni. Wydaleni zagranicę i wygnani na Sybir, będą mogli powrócić do ojczyzny.

Z Genewy donoszą, że tamtejsi emigranci rosyjscy przygotowują się do powrotu. Przypuszczają, że manifest amnestyjny sprowadzi uspokojenie.

Petersburg. Komunikat rządowy powiada: „Ponieważ manifest z 30 października stworzył niezachwiane podstawy dla rozwoju życia Rosji na zasadzie legalności, przeto uczestniczenie w demonstracjach politycznych ma obecnie zupełnie inny charakter, niż przedtem i może tylko powiększać zamieszanie. Dlatego też udział uczniów szkół średnich i niższych w takich demonstracjach już ze względów moralnych zasługuje na potę-

pienie. Jeżeli społeczeństwo nie zwróci już teraz swej uwagi na tę kwestję, to grozi państwu powiększenie się liczby tych ludzi, u których poszanowanie władzy i porządku już na ławie szkolnej zostało radykalnie zachwiane. Rząd wzywa więc wszystkich obywateli do zapanowania nad sobą i powrotu do spokojnych zajęć."

Petersburg. Urzędowo donoszą, że wszystkie zarządzenia okólników, wydawanych dla prasy, zostają zniesione; że władzy prasowej zabroniono wydawać nowe rozporządzenia.

Petersburg. Ostatnie telegramy z prowincji donoszą o poważnych rozruchach w dniu wczorajszym. W wielu miejscach wojsko czynnie występowało; było przytem wielu zabitych i rannych. Mianowicie były rozruchy w wiastach Kałudze, Grodnie, Rybińsku, Twerze, Mińsku-Białymstoku, Baku, Sebastopolu. W kilku miastach zdarzyły się starcia między zwolennikami rozmaitych stronnictw politycznych. Inne depesze donoszą o dalszem trwaniu rozruchów skierowanych przeciw żydom w miastach Witebsku, Woroneżu, Kijowie, Wilnie, Elizabetgradzie a zwłaszcza Odessie, gdzie wśród motłochu poznano 50 przebranych policjantów. Wszędzie podpalano sklepy żydowskie i dopuszczano się gwałtów na żydach. Wielu żydów zabito lub zraniono. W Saratowie podpalono synagogę.

Petersburg. W całem mieście panuje panika. Wiele osób zabarykadowuje się w mieszkaniach. Tłum owładnął ulicami i plądruje magazyny. Policja i żandarmerja nie troszczą się o to. Wśród osób zabitych znajduje się wiele kobiet. Kozacy strzelają zupełnie według upodobania do spokojnych przechodniów. Wiele zgromadzeń uchwaliło prowadzić dalej walkę rewolucyjną, gdyż manifest nie zasługuje na zaufanie. Uniwersytet przybrano czerwonymi sztandarami.

Petersburg. Cenzura nieurzędowych depesz w dziennikach została dziś zniesiona.

Wiazma (gub. smoleńska). Całą dzielnicę żydowską zniszczono i zrabowano.

Moskwa. Adwokaci tutejsi uchwalili zażądać usunięcia Trepowa, oraz wytoczenia śledztwa przeciw metropolicie moskiewskiemu, który w kazaniach swych wzywa ludność do napadania na opozycję. Dalej uchwalono prosić dumę (radę) miejską o utworzenie milicji, a gdyby duma prośbie tej odmówiła postanowiono, starać się samym o zorganizowanie milicji.

Wczoraj podjęto ruch na linjach kolejowych: Moskwa-Kursk, Moskwa Kazań, Moskwa-Woroneż i Moskwa-Rjazań.

Sewastopol. (Pet. Ag.) Flota czarnomorska pod flagą ministra wojny Birilewa powróciła tu.

Odessa. W onegdajszych rozruchach brało udział przeszło 50.000 osób, które przybrały miano „lojalistów". Zbroją się oni pod okiem policji. Liczba rannych i zabitych ma wynosić 3000.

Odessa. Cały dzień wczorajszy trwały demonstracje, przychodziło do częstych starć z policją i wojskiem. Z kilku domów strzelano do wojska, poczem żołnierze wtargnęli do wnętrza tych domów.

Było wiele zabitych i rannych. W kilku dzielnicach rabował tłum żydowskie sklepy, toczono formalne walki. Rektor uniwersytetu telegrafował do Wittego z prośbą o pomoc.

Kiszyniew. Dokonano tu pogromu żydów. Także w Symferopolu przyszło do gwałtownych starć. Zarzucają tam żydom, że strzelają do pochodów patrjotycznych. Wielu żydów zabito i wiele sklepów splądrowano.

Rewl. Około 30.000 ludzi urządziło zgromadzenie kilkugodzinne w miejscu, w którem podczas starcia z wojskiem zabito wiele osób. Ustawiono 31 trumien: tłum śpiewał pieśni żałobne. Latarnie w ulicach były przysłonięte kirem. W oknach domów umieszczono zapalone świece. Pochód żałobny, w którym reprezentowane były także władze miejskie, rozciągał się na kilka kilometrów. Urzędy publiczne były zamknięte.

Ryga. Wypadki tutejsze przedstawiają się groźnie. Urządzono wiec z udziałem 50.000 ludzi. Tłumy zdążające na zebranie, zmuszały kupców do zamykania sklepów. Kilka domów zburzono. Zdobyto magazyn broni.

W czwartek odszedł pierwszy pociąg z Rygi do Petersburga.

Helsingfors. Z gmachów publicznych zdarto chorągwie rosyjskie, a zawieszono narodowe finlandzkie.

Haparanda. Z Uleaborgu donoszą, że wczoraj wszystkie władze przestały tam funkcjonować. Gubernator, burmistrz i policmajster zostali usunięci. Wszystkie szkoły zamknięte.

Tornea. Zgłosiło się 150 robotników dla utrzymania porządku. Wczoraj miasta Tornea, Kemi i Uleaborg były udekorowane chorągwiami o barwach narodowo fińskich. Wieczorem wszystkie miasta finlandzkie były iluminowane.

Wiedeń. Z Eytkun telegrafują, że poczta niemiecka zwróciła nadawcom 7000 pakietów przeznaczonych do Rosji, przy równoczesnym zwrocie opłaconego porta. Przypuszczają, że przerwa w ruchu potrwa jeszcze bardzo długo.

Kopenhaga. Dyrekcja telegrafów donosi, że połączenie telegraficzne z Rosją przez Finlandję, zostało wskutek strajku przerwane.

Kopenhaga. Donoszą z Haparandy, że żołnierze rosyjscy w Uleaborgu wydali bez oporu broń. Napisy rosyjskie na ulicach uczyniono nieczytelnymi.

Londyn. Do „Daily Mail" telegrafują z Petersburga: Mimo silnych patroli wojskowych, udało się wieczorem rewolucjonistom odbyć kilka zgromadzeń, na których uchwalono żądać abdykacji cara i demokratycznej rzeczypospolitej. Rezolucja opiewa, że wszyscy członkowie obecnego rządu wraz z dworem powinni być wydaleni z państwa. Wielka część robotników, szczególnie bundowców, przyłączyła się do tego programu.

Rewolucjoniści uchwalili tak długo walczyć dynamitem, dopóki wszyscy polityczni przestępcy nie będą uwolnieni, a stan wojenny zniesiony.

Wszystkie komitety rewolucyjne otrzymały zlecenie starania się o uwolnienie więźniów. Komitety zapowiadają, że zniszczą cały ruch telegraficzny i kolejowy, oraz wodociągi. Dyktatura wojskowa z jednym z wielkich książąt, a właściwie z Trepowem na czele, może każdej chwili być ogłoszoną.

Londyn. W operze carskiej podczas przedstawienia „Lohengrina" jeden student zawołał: „Precz z carem! Niech żyje rzeczpospolita!" Zaraz rzucili się na niego oficerowie i ciężko go pobili. Inna grupa demonstrantów rzuciła się o godzinie 9. wieczór na więzienia i chciała je szturmować, aby wypuścić uwięzionych. Policja przeszkodziła temu.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Odessy: Dzielnica żydowska wygląda jak pole walki. Setki zabitych. Panuje ogólna anarchja.

Berlin. „Berliner Morgen Ztg." donosi z Kilonji: Wszystkie torpedowce trzeciej eskadry z wyjątkiem jednego, odpłynęły już, lub wkrótce odpłyną do Peterhofu.

Paryż. Donoszą z Helsingforsu, że Finlandja znajduje się chwilowo w ogniu powszechnej rewolucji. Jen. gubernator ks. Oboleński i senat wczoraj publicznie na placu wobec tłumów ludu, złożyli swoje rządy.

Sztokholm. Dzienniki donoszą, iż połączenie okrętowe z Finlandją zostało przerwane wskutek strajku generalnego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków. Tutejsza partja socjalno demokratyczna zwołuje na niedzielę zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Rewolucja w Rosji, a powszechne prawo głosowania". Po zgromadzeniu ma się odbyć pochód demonstracyjny przed pomnik Mickiewicza.

Poznań. „Kattowitzer Ztg." donosi, że centrum podobno pragnie zaczepić po raz drugi mandat posła Korfantego i postarać się o jego unieważnienie.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu namiestnik hr. Potocki w sprawach urzędowych. Dziś wyjechał z powrotem do Lwowa.

Ministerstwo poczyniło pewne zmiany w projektowanej ustawie o opłatach szynkarskich i podwyższeniu podatku kraj. od piwa, które niebawem ma być przedmiotem obrad Sejmu.

Wiedeń. Cesarz zamianował dowódcę II. korpusu (w Wiedniu) Aleksandra hr. Uexküll-Gyllenbanda generalnym inspektorem wojsk, dowódcą IV. korpusu i główno dowodzącym w Budapeszcie, oraz generała broni Ant. Galgotzego generalnym inspektorem wojsk.

Obu nadał zarazem cesarz wojskowe krzyży zasługi, a Galgo zemu wyraził uznanie za służbę na stanowisku dowódcy X. korpusu.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przyspieszenie dochodzeń w sprawie zajść wczorajszych z okazji demonstracji wyborczej. Wynik dochodzeń natychmiast po ich ukończeniu będzie ogłoszony.

Sztokholm. Rząd szwedzki udzielił dymisji wielu posłom przy obcych dworach, Norwegom rodem, którzy sami o to prosili.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austrjackim p. Seitz wystosował interpelację do namiestnika w sprawie wczorajszego bezwzględnego postępowania policji względem demonstrantów i żądał wyjaśnienia, oraz zapytał, co namiestnik zamierza uczynić, aby w przyszłości zapobiedz takim zajściom. Następnie odczytano interpelację posłów chrześć.-socjalnych, w której zwalają oni winę zajść wczorajszych na socjalistów; ci ostatni — powiada interpelacja — dążąc do rewolucji, urządzili zorganizowany napad na policję. To postępowanie wywołuje zaniepokojenie ludności. Interpelanci wzywają rząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń.

O powszechne prawo wyborcze.

Wiedeń. Na zgromadzeniu w „Sofiensäle", zwołanem przez komitet socjalo-demokratyczny dla manifestacji w sprawie powszechnego głosowania, po referacie posła Pernestorfera przemawiali: imieniem Czechów Nemetz, imieniem Włochów Pittoni, imieniem Słoweńców Tristan, imieniem Rusinów Wittyk, imieniem polskiej partji socjalno-dem. Daszyński. Wszyscy zapowiedzieli energiczne wystąpienie dla zdobycia powszechnego, tajnego bezpośredniego, równego prawa wyborczego. Po zgromadzeniu wielotysięczny tłum udał się na Ringstrasse, dążąc ku gmachowi parlamentu. Silny zastęp policji rozciągnąwszy kordon przez całą Ringstrasse starał się skierować tłumy w boczne ulice. Demonstranci stawiali opór i obrzucili policjantów pieszych i konnych kamieniami, a konie okładali laskami. Straż policyjna użyła białej broni i płazując rozpędziła demonstrantów. Według komunikatu policji, dwóch policjantów zraniono kamieniami. Również między uczestnikami pochodu są ranni. Kilka osób aresztowano. Uciekający tłum rozbijał okna w kamienicach i sklepach oraz szyby latarń.

Grac. Odbyła się tu demonstracja robotnicza na rzecz powszechnego głosowania.

Praga. Wczoraj odbyło się tu 7 zgromadzeń robotniczych na rzecz powszechnego głosowania i dla omówienia wypadków w Rosji. Następnie urządzono pochód, który policja rozprószyła.

Odpoczynek niedzielny lekarzy.

Frankfurt n. M. Tutejsze stowarzyszenie lekarzy oświadczyło się jednomyślnie za ograniczonym odpoczynkiem niedzielnym w zawodzie lekarskim.

Losowanie.

Wiedeń. Przy ciągnieniu prem. losów państwowych z r. 1860 padła główna wygrana **600.000** k. na s. 54 nr. 1 **100.000** k. na s. 662 nr. 3. **50.000** k. s. 8923 nr. 15. Po **20.000** k. s. 12530 nr. 16, s. 17931 nr. 15. Po **10.000** k. s. 3005 nr. 14, s. 3537 nr. 8, s. 3748 nr. 9, s. 6021 nr. 11, s. 7257 nr. 20, s. 9476 nr. 8, s. 10553 nr. 12 i nr. 18, s. 11163 nr. 16, s. 12411 nr. 2, s. 15620 nr. 5, s. 16954 nr. 10, s. 17019 nr. 20, s. 18066 nr. 13 i s. 19128 nr. 12.

Bierny opór kolejarzy.

Mosty. (Bruex). Ruch pociągów towarowych odbywa się z przeszkodami. Tutejsza socjalistyczna organizacja kolejowa przyłączyła się do biernego oporu.

Praga. Na posiedzeniu socjalistycznej organizacji kolejowej w Wiedniu obradowano nad rozszerzeniem

biernego oporu na wszystkie austrjackie linje kolei państwowych. Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać delegatów do okręgów, objętych strajkiem, aby tam zasięgnąć informacyj.

Pilzno. Tutejsza socjalistyczna organizacja kolejarzy uchwaliła wziąć urzędownie udział w biernym oporze na wszystkich linjach, podlegających dyrekcji w Pilźnie.

Katastrofa w kościele.

Paryż. W miejscowości Chamenze zapadło się podczas mszy sklepienie chóru. Śpiewacy, którzy byli na chórze i kilka osób stojących pod chórem, są ranieni. Publiczność w strasznej panice opuściła kościół.

Niezadowolenie z misjonarzy.

Hongkong. Z Kantonu donoszą, że Chińczycy zamordowali 28. października pięciu misjonarzy, dwóch mężczyzn, dwie kobiety i jedno dziecko.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3. listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·80 do 8·00. Pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe od 5·90 do 6·15. Żyto na termina od 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·50. Owies obroczny na termina od 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny od 5·50 do 5·80. Jęczmień browarniany od 6·30 do 6·60 Rzepak nowy od 11·50 do 11·75. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·60 do 6·85 Groch do gotowania od 8·25 do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Bobik 6·10 do 6·30 Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 65·—. Koniczyna biała od 45·— do 60·—. Koniczyna szwedzka od 55·— do 70·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34·00 do 34·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·50 do 21·75

Usposobienie niezmienne, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż.

Bardzo tanio sprzedam konwersacyjny leksykon Brockhausa zupełnie nowy. Wydanie piętne jubileuszowe. Zgłoszenia Mayer, Kamionka strum. 2407

Wolne posady.

Kolportera poszukuje biuro dzienników Buchstaba. 2405

Droguerja Kindlera w Stryju poszukuje pomocnika. 2415

Cukiernia Horwatha w Samborze, poszukuje praktykanta zaraz, mającego lat 13 do 14. 2412

Poszukują posady.

Kandydat notarjalny w Mikulińcach Artur Tyszecki, wrobiony w każdym dziale, poszukuje posady. 2389

Poszukuję posady do dzieci w miejscu. Umiem krawieczyznę. M., „Kurjer Lwowski“. 2400

Pani w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem we Lwowie lub na prowincji. Poste restante L. S. 2411

Nauka.

Francuz, w wieku dojrzałym, rozumiejący po polsku, po ukończeniu wyższych studjów w Paryżu, udziela lekcje języka francuskiego: pisowni, literatury i konwersacji. Dla pań lekcje gremjalne przy współudziale pani, podającej temata konwersacyjne. Wiadomość: Ul. Zyblikiewicza 39, parter 2, od $3^1/_2$ do 6 po południu z wyjątkiem sobót. 2384

Udzielam nauki, konwersacji francuskiej bez podręczników. Zyblikiewicza 4/a, parter. 2414

Rozmaitości.

Biedny uczeń V. kl. gimnazjalnej, sierota, prosi o datki na płaszcz. Ma już 14 kor., brakuje mu więc jeszcze kilkanaście. Datki przyjmuje Administr. „Kurjera“ dla „Sieroty“. 2353

Pióra atramentem napełniane, pióra przyszłości. W różnych cenach, szczególnie tanio poleca handel Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28, Lwów. 337

Dnia 6. listodada br. 9 rano, odbędzie się w Radymnie licytacja sklepu korzennego. 2413

Świeży miód deserowy kuracyjny, najlepszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz,** em. nauczyciel **Iwanczany pl.** 1965

Pączki codzień świeże, wyborne po 3 centy. Herbatników funt 60 ct. poleca Cukiernia Krakowska. Lwów, **ul. Fredry.** 2408

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3. Przyjmuje obstalunki i reperacje. 2066

Ostrzeżenie. Ani na rzecz własną, ani niczyją żadnego zobowiązania nie zaciągałam i nie myślę — przeto za siebie ani za nikogo nic **płacić nie będę.** Celina D... owska, Lwów. 2409

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Sklep do wynajęcia, Zimorowicza 19. 2396

Duży pokój frontowy z kuchnią. Pokój kawalerski. Sklep. Zimorowicza 20. 2410

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli), krztuścu, zołzach, grypie (influencji.

Podnieca **apetyt**, podnosi wagę ciała, usuwa **kaszel i plwocinę**, usuwa **poty nocne.**

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu. —
2. Osoby chore **na przewlekły nieżyt oskrzeli**, których Sirolina wyleczy.
3. **Astmatycy**, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. **Zołzowate** (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze **Siroliny „Roche“.**

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

„Roche“

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Najtańszą siłą pędową są

motory i lokomobile

„GNOM“

na benzynę, petrolinę lub spirytus.

Około **3.000** w użyciu. Obsługa pojedyncza. Zapalanie elektryczność. Maszynista zbędny.



Lokomobila motorowa „Gnom“ (Mod. A.)

Warunki spłaty nadzwyczaj dogodne. **Cenniki, plany jakoteż wszelkie inne wiadomości udzielamy bezpłatnie.**

Fabryka motorów „Oberursel“ Towarzystwo akcyjne.

Biura i skład w Wiedniu, VII. Lindengasse 33.

Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: **„Dom dla Ziemian“, Lwów.**

Puder książęcy jest nieocenionym środkiem do hygjenicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego **120** h., całe **2** kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko **140** h., większe **2** k. **40** h.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena **2** korony.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygjeniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon **120** h Rozpylacze od **60** h. do **6** k.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek **60** h.

Krem roślinny do wybielenia i wydelikacenia czerwonych lub spierzchniętych rąk. Cena **160** h.

poleca

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie:** ulica Sykstuska 25 i plac Marjacki l. 11 — w **Krakowie:** Sukiennice 20 — w **Przemyślu:** ulica Mickiewicza l. 11.

Zdumiewający skutek zapewnia HELLA

Mentolowa wódka francuska

marka: „Edelgeist“.

Wcieranie kojące ból, wzmacniające muskulaturę i ożywiające nerwy. Hygjeniczny, profilaktyczny środek do mycia przeciw objawom osłabienia, orzeźwiający środek do wąchania.

Dwa razy tak skuteczna, jak zwykła wódka francuska.

Cena flaszki k. **2·—**, flaszka na próbę albo dla turystów k. **1·20.**

Proszę żądać „Edelgeist“, aby nie otrzymać marek mniej wartościowych.

En gross G. HELL & Comp., Wien, I., Biberstrasse 8.

Składy we Lwowie: apteka „pod węg. koroną“, pl. Bernardyński 1; apteka „pod Opatrznością Boską“, ul. Karola Ludwika; apteka „pod czarnym orłem“, Rynek; apteka „pod złotą gwiazdą“, ul. Kopernika; apteka „pod srebrnym orłem“, ul. Krakowska. Dalej w aptekach w Kołomyji, Jarosławiu, Łańcucie, Mikołajowie, Nadwórnie, Przemyślu, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Sanoku, Ropczycach, Buczaczu, Złoczowie i w wielu aptekach i drogueriach Galicji wschodniej.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI fosforowe — OWIES strychninowy, obłuskany — PSZENICA strychninowa

KOSKOL trujący tylko myszy, nieszkodliwy dla innych zwierząt wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „ILEN“

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

---

4 ciągnienia w listopadzie
12 ciągnień rocznie i

główne wygrane k. **90.000, 70.000, 30.000, 20.000,** lirów **35.000, 20.000** — nastręcza następująca korzystna grupa losów:

1 włoski los czerwonego krzyża
1 asygnata wygryw. losu austr. towarz. kred. ziemsk. I. em.
1 asygnata wygryw. 4% węg. losu hipotecznego
1 los Josziv.

Grupa ta jest do nabycia za zapłatą gotówką podług kursu dziennego (około k. 190) albo w

33 ratach miesięcznych po k. 7·—.

Jedyne niepodzielne prawo do gry na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu 1 raty, bezpośrednio u mnie. Zapłata 1. raty następuje najlepiej za przekazem pocztowym, zapłata dalszych rat bezpłatnie za pocztowemi asygnatami, które nadeszlę.

EDWARD URBAN DOM BANKOWY, BRÜNN, Grosser-Platz 23-25 — w domu własnym.

Solidnych stałych odsprzedawców angażuję we wszystkich miejscowościach. Ceny tanie. Dobra prowizja.

Na jesień

Dla naszych milutkich

płaszczyki, sukienki, gunki, serdaki, kapuzy, pończoszki kompletne

wyprawki dla niemowląt

bielizna dla dzieci

poleca

Magazyn i pracownia kompletnej konfekcji dla dzieci

Karoliny Szydłowskiej

we Lwowie, ul. Akademicka l. 14.

Ceny niskie. — Towar doborowy.

Otrzymałem

świeży transport **Herbaty chińskiej**



Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	zł. 1·60
„ Souchong	„ 2·—
„ Souchong zbiór maj.	„ 3·—
Kaysow	„ 4·—
Wysiewki z herbat	„ 1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	„ 1·60

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

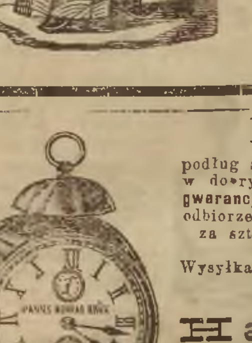
WE LWOWIE

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Miód patoka deserowy, kuracyjny, z największej podolskiej pasieki 5 klg puszka 5 k. 80 h franco. Doskonałe miody do picia i owocowe domowego wyrobu po cenach najniższych od 10 h. litr rozsyła Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 2185

Wszelkie naprawy nożownicze przyjmuje Jan Lauruk, mechanik. Lwów, Halicka 6. 219

Budzik konkurencyjny



podług systemu amerykańskiego, w każdej pozycji idący, w dobrym gatunku, nadającym się do służby z **3-letnią gwarancją piśmienną** za dobry i dokładny chód zł. 1·45, przy odbiorze 3 sztuk zł. 4·—, z świecącym w nocy cyferblatem za sztukę zł. 1·65, 3 sztuki zł. 4·50. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków

Hanns Konrad

w Brüx 1226 (Czechy).

Bogato ilustr. katalog z przeszło 1000 ilustracyj zegarów, towarów złotych i srebrnych na żądanie wysyła się gratis i franco.

Rydze kiszone wysyła franco 5 kg baryłeczki za kor 5. Czyńska w Uściu ruskiem. 2372

Najlepsze kawy, herbaty Syrjusz. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2402

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika 5.